

CZASY

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.



*Pan Komendant Straży Granicznej
pułkownik JAN JUR GORZECHOWSKI.*

Pan Komendant Str. Gran. pułk. Jan Jur Gorzechowski.

Ilekróć walczącym z carską Rosją polskim organizacjom niepodległościowym chodziło o dokonanie czynu wielkiego, wymagającego przekraczającej zwykłą miarę odwagi i całkowitego poświęcenia się, — wybór padał zawsze na zgłaszającego się z gotowością obywatela Jana Jur Gorzechowskiego, dzisiejszego Fana Pułkownika. Wiedząc, że wolność nie może przyjść sama, obywatel Jur Gorzechowski, u boku Józefa Piłsudskiego, pracował nad przygotowaniem i porwaniem społeczeństwa polskiego do czynnej walki z przemocą.

Wiemy dziś dobrze, z jak wielkimi trudnościami porać się musieli w czasach niewoli wszyscy ci, którzy w podobny sposób pojmowali swe obowiązki wobec Ojczyzny. Z żywota twórcy polskiego czynu zbrojnego, Marszałka Józefa Piłsudskiego, nauczyliśmy się oceniać wielkość ich poświęcenia. Dzisiaj dopiero naród zrozumiał ich zasługi.

Pułkownik Jur Gorzechowski urodził się w r. 1874. Najżywsza Jego działalność w walce o wolność datuje się od r. 1904, i trwa od tego czasu z niesłabnącą energią aż do chwili odzyskania niepodległości i jej utrwalenia.

Naprzód w szeregach P. P. S., która w tym czasie wydała bezwzględna, choć nierówną wojnę caratowi, obywatel Jur Gorzechowski bierze wybitny udział w licznych akcjach, z których najwięcej znane jest uwolnienie 10 więźniów na Pawiaku. Czynnie współdziała w tworzeniu w ramach P. P. S. rewolucyjnej organizacji wojskowej. Za udział w rewolucji przebywa

w więzieniu w latach 1907 — 1908. Po opuszczeniu więzienia bierze udział w organizowaniu związku walki czynnej, z której wywodzi się późniejszy Związek Strzelecki i Legjony.

W r. 1914 organizuje Żandarmerję Polową Legjonów Polskich, której jest szefem aż do połowy r. 1916.

W tym roku przechodzi do podziemnej roboty P. O. W., pracując ze skutkiem nad powiązaniem w jedną całość wszystkich organizacji ludowych i inteligentkich, na terenie b. kongresówki.

W r. 1918 w wolnej już Polsce, mianowany zostaje przez Marszałka Piłsudskiego, który dopiero co powrócił z Magdeburga, komendantem Milicji Miejskiej P. O. W. Po wyleczeniu się z kontuzji, doznanych podczas likwidowania zamachu stanu w r. 1918, obejmuje kolejno stanowiska Dyrektora Policji i Dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa w Min. Spraw Wewnętrznych. W r. 1919 wraca do służby w żandarmerji, w której na różnych wysokich stanowiskach pozostaje aż do chwili objęcia funkcji komendanta Straży Granicznej.

Posiadając olbrzymi zasób doświadczenia w służbie bezpieczeństwa publicznego, pan Pułkownik Jur Gorzechowski zna dobrze potrzeby i warunki służby granicznej. Co więcej, z granicą związany jest osobistymi wspomnieniami z czasów, kiedy to pod kulami żandarmów objeszczyków rosyjskich wypadło Mu nie raz nielegalnie przekradać się przez kordon.

To też granica nie miała i nie ma tajemnic dla obecnego Komendanta Straży Granicznej.

WESOŁYCH ŚWIĄT!

zyczymy wszystkim Czytelnikom,
Przyjaciołom i Współpracownikom

Redakcja „CZAT”

Mir. W. BUDREWICZ.

Wrażenia ze służby w Straży Granicznej.

3. Walka Straży z przemytnictwem.

Linja kolejowa, po której jechałem z Górnego Śląska przez Warszawę na Polesie, przebiega długi czas równoległe do granicy państwowej i to już jest jedną z przyczyn, dlaczego wzdłuż tej linii (Kraków i Dzieńzice — Katowice — Sosnowiec — Będzin — Zabkowice — Częstochowa — Piotrków — Koluszki — Łódź panoszy się brutalnie chciwe przemytnictwo. Przerwawszy się przez placówki Granicznej Straży tutaj znajduje ono możliwość łatwiejszego skoncentrowania swych zdobyczy, tutaj są sztaby i magazyny przemytnictwa, tą drogą zasila ono w swe towary wielką Warszawę, tak dobrze pośrodku znajdującą się w stosunku do granicy z Niemcami i Prusami Wschodnimi.

Zastanawiałem się przeto nieraz nad potrzebą zorganizowania gdzieś przy tym szlaku tyłowego komisariatu Straży Granicznej, któryby miał za zadanie rozciągnięcie czujnej sieci już mniej nad poszczególnymi jednostkami (bo tutaj występują przedewszystkiem nie jednostki, lecz siły zbiorowe przemytnictwa), a nad całymi gniazdami, sięgającymi swemi mackami daleko naokół.

...Zresztą nie miejsce tu rozprawiać o dyzlokacji oddziałów Straży. Dyzlokacja zależy nie tylko od potrzeb walki z przemytnictwem, — od wielu innych przyczyn, związanych z zadaniami, stawianymi Straży Granicznej, jako organizacji o charakterze wojskowym, jako oddziałom związanym z pewnym terytorjum, na którego odcinkach powinna wykazać się tych oddziałów energia, biorąca szeroki udział w życiu ludności i jej lokalnych instytucyj społecznych, samorządowych i innych, — jako pierwszym, najbliższym granicy stróżom Państwa. Warunki materialno-organizacyjne i zbyt małe stany ilościowe nie pozwalają na idealne rozwiązanie sprawy dyzlokacyjnej Straży. Ten w dosłownem znaczeniu niedostatek musi być zapełniony przedewszystkiem zwiększoną intensywnością pracy oraz rozumnym zorganizowaniem tej sprawy, by jej żadna godzina nie była zbyt rozrzuconem lub bezpłodnem ciśnięciem wysiłku w wielką przestrzeń naszych granic...

Nie przesadzałem w pierwszym liście do Was, gdy porównałem przemytnictwo do podle przemykającej się u nóg naszych gadziny... To przynajmniej mi się podoba w pędzie wiozącego mnie na Polesie pociągu, że oddalam się od tego zetknięcia z brudnym zajęciem współobywateli, czyniących duże starania, aby oszukać Straż, ominąć jej posterunki, dać zarobić

nieprzyjaciółom a do polskiego domu wnieść jak najwięcej towarów nieoclonionych. Po ich stronie jest przewaga nieraz wielu środków materialnych, przewaga możliwości lepszego i w odpowiednim czasie stosowanego wykorzystania terenu; przewaga tych, którzy będąc widziani sami mają możliwość obserwowania ruchów i zarządzeń Straży; wyższość tych, którzy, nie przebijając w środkach, uważają, iż „gdzie prawa nie można obejść, tam można je objechać“.

Z tych względów Straż Graniczna nie powinna się zadowolnić w swej walce z przemytnictwem jedynie służbą bezpośredniego strzeżenia linii granicznej. Musi natomiast wejść swoją działalnością „w sam środek“ miejscowego społeczeństwa, aby rozszerzyć swe idee różnemi sposobami. Pomoże tej działalności dyzlokacja oddziałów, w której są posterunki nie tylko pierwszej linii, lecz i drugiej i trzeciej, a więc sięgająca dosyć głęboko w głąb kraju, i przeto również głęboko mogąca sięgnąć swym głosem do sumienia obywateli.

W ten sposób walka Straży z przemytnictwem wyrazi się w następującej akcji:

a) udoskonalenie właściwej taktyki strzeżenia granicy przez poszczególnych strażników oraz przez poszczególne placówki I i II-ej linii czy też przez oddziały, tworzone w ramach komisariatu lub inspektoratu. Taktyka ta musi być zastosowana do terenu oraz do t. zw. warunków lokalnych, na co się składają charakter ludności, jej obyczaje i usposobienie (nastroj) i t. d., — jako też być uzależniona od posiadanych środków ogniowych i technicznych;

b) udoskonalenie środków technicznych;

c) współdziałanie z organami policyjnymi, wojskowymi, organami władzy ogólnopństwowej;

d) udoskonalenie wywiadu własnego, współdziałającego z wywiadem innych instytucyj państwowych;

e) współdziałanie z organizacjami społecznymi;

f) wpływ na społeczeństwo tak bezpośredni jako też za pośrednictwem prasy i ewentualnie innych czynników;

g) udoskonalenie wogóle organizacji Straży Granicznej.

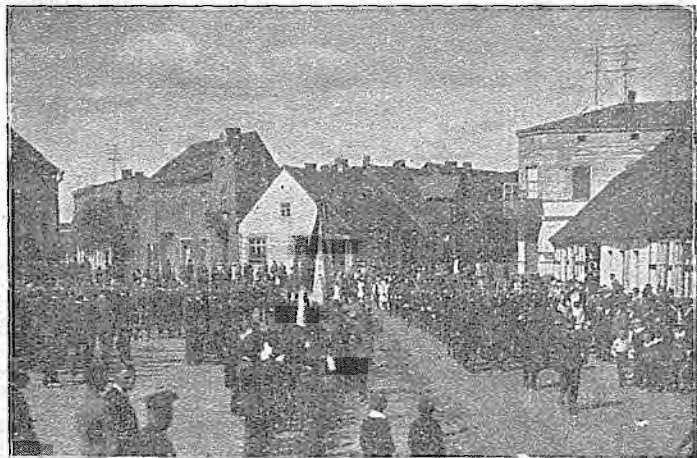
Te wszystkie momenty zresztą warunkują powodzenie w działalności Straży Granicznej nie tylko w jej walce z przemytnictwem, lecz wogóle w całym jej życiu. Nic przeto dziwnego, że się one cisną dziś w moje wspomnienia z minionej służby i że pozwolę sobie zanudzić Was niemi w moich następnych listach

Straż Graniczna a święta państwowe.

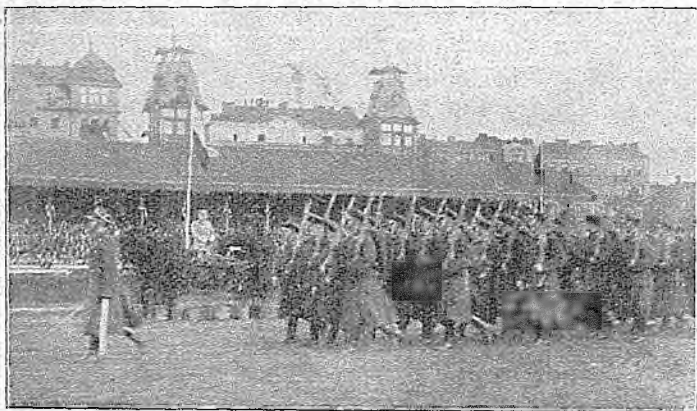
Mieliśmy możliwość przejrzenia raportów z uroczystości 10-lecia, z całej granicy strzeżonej przez Straż Graniczną. Wynik naprawdę imponujący. Oficerowie i szeregowi Straży Gran. przez swój zapał, energię i inicjatywę przyczynili się do uświetnienia święta państwowego w sposób dotąd niewidziany w poszczególnych miejscowościach granicznych. Znaną jest rzeczą, jak wielki wpływ na umysły wywiera dobrze zorganizowana uroczystość. Szczególne zaś znaczenie posiadają uroczystości państwowe i manifestacje narodowe na pograniczu, zamieszkałym przez ludność mieszaną pod względem narodowościowym, ludność, która poprzez miedzę graniczną ogląda podobne święta naszych sąsiadów. To też przyczyniając się do uświetnienia uroczystości państwowych Straż Graniczna spełnia swój obowiązek obywatelski.

Zbyt wiele zajęłoby miejsca opisywanie uroczystości w siedzibach poszczególnych inspektoratów, komisariatów i placówek. Wszystkim trzeba by sporo wierszy poświęcić, bo wszystkie spisały się dzielnie,

ze Szkołą Str. Gran. na czele, która reprezentowała granicę na uroczystościach w stolicy. To też ograniczymy się do podkreślenia pewnych tylko, wspólnych całej granicy momentów z uroczystości.



W UJŚCIU. Pkom. Marciniak odbiera defiladę.



Straż Graniczna defiluje przed Marszałkiem Piłsudskim.



CHORZELE. Uczestnicy uroczystości z kier. I. G. nkom. Wołoziewiczem na czele.

W większości miejscowości granicznych inicjatywa uroczystości i jej organizacja wyszła od Straży Granicznej. Przyznać trzeba, że ludność miejscowa z gotowością poddała się kierownictwu inicjatorów i chętnie stosowała się do ich zarządzeń. Jak widać, Straż Gran. coraz większe zdobywa sobie zaufanie.

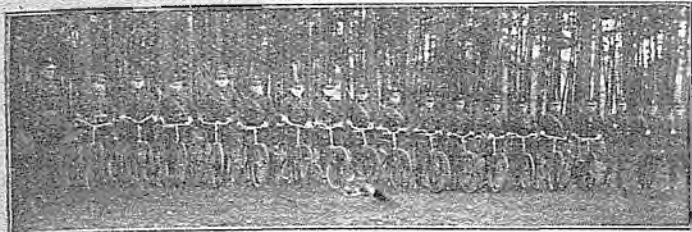
Z własnych środków szeregowi Str. Gran. dekorowali i iluminowali lokale urzędowe. Prawie wszędzie, w przeddzień uroczystości urządzano uroczyste capstrzyki z lampionami i pochodniami. Tuż za wojskiem Str. Gran. wraz z organizacjami P. W. brała udział w uroczystych nabożeństwach i defiladach. W wielu miejscowościach oficerowie i szeregowi Straży Granicznej wygłaszali okolicznościowe przemówienia, w których uświadamiali ludność o znaczeniu rocznicy, tudzież o roli pierwszego żołnierza Polski, Marszałka Piłsudskiego w odbudowaniu niepodległości.

Przy udziale Straży Gran. powstały w szeregu miejscowości pomniki niepodległości. Czcząc pamięć poległych bohaterów, Straż Gran. zaopiekowała się grobami poległych w walce o niepodległość i w służbie ochrony granic, przez odświeżenie własnymi środkami grobów i złożenie na nich wieńców.

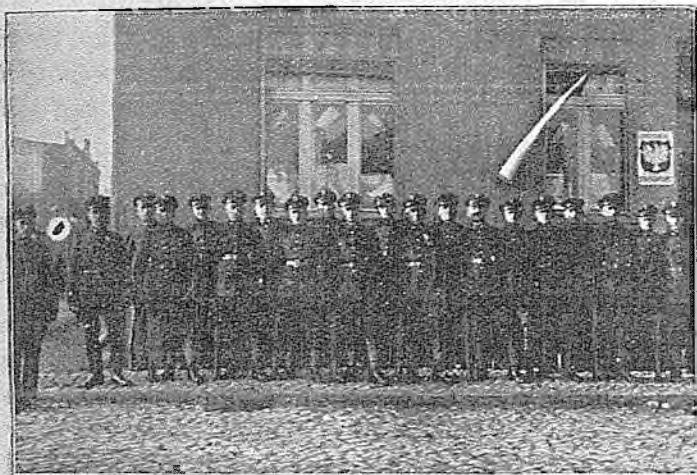
W licznych wypadkach Str. Gran. czynnie pomagała Policji Państwowej w utrzymaniu porządku. Wszędzie przytem wypełniała swoją normalną powinność służbową.

Dzień 11 listopada 1928 był dla całej Straży Gran. dniem radosnego znoju.

W wielu miejscowościach, zwłaszcza na granicy zachodniej, gdzie Str. Gran. występowała w więk-



Oddział rowerzystów Komisarjatu Knurów, I. G. Rybnik.



Kom. Str. Gran. Kamień. Przed uroczystością.
Zbiórka plutonu Straży Granicznej kom. Kamień
przed kancelarią komisarjatu w dniu 11 listopada 1928.



I. G. „RYBNIK”. Pluton Straży Granicznej biorący udział
w obchodzie uroczystości dziesięciolecia Niepodległości Pol-
ski — przed zdaniem raportu na rynku w Rybniku.

szych oddziałach, ludność miejscowa widząc wzorową postawę strażników urządzała im głośne owacje.

Widząc wspaniały przebieg uroczystości organizacje niemieckie za kordonem usiłowały urządzać

kontrdemonstracje. Warto jednak podkreślić, że w miejscowościach tuż za granicą, w których przeważał żywiol polski, ludność polska podchodziła grupami do linii granicznej i z zainteresowaniem i sympatją śledziła przebieg święta. Okrzyk „niech żyje Polska!” często przebiegał przez granicę z Niemiec do Polski

Kapitał i dochód w życiu gospodarczym.

Praca i przyroda już nawet na pierwotnym stopniu rozwoju ludzkości nie wystarczają dla produkowania dóbr niezbędnych do zaspokojenia potrzeb. Nie możemy wyobrazić sobie okresu, w którymby ziemię pod zasiew spulchniano palcami, pięścią walczono z dzikimi zwierzętami, lub ręką wyławiano ryby z rzek i jezior. Niewątpliwie pierwsze dobra wytworzył człowiek jedynie przy pomocy rąk własnych i przyrody. Wiele pokoleń musiało ginać z nędzy w tym okresie, gdy człowiek zarówno, jak zwierzęta musiał zadowolić się własną pracą i darami przyrody. Z kolei jednak części wytworzonych przez siebie dóbr użył człowiek dla tworzenia nowych dóbr, wprowadzając w ten sposób, prócz zasadniczych czynników produkcji, pracy i przyrody — *trzeci czynnik pochodny, który otrzymał nazwę kapitału*. Kamień, podniesiony z ziemi i zachowany dla walki z dzikimi zwierzętami, kawał krzemienia ułupanego ze skały, te najprymitywniejsze narzędzia, przy pomocy których człowiek pierwotny starał się przystosować naturę do swych potrzeb, tworzą pierwszy zarodek kapitału. Tysiące pokoleń, tworząc nowe dobra, pracowały nad powiększeniem zapasów kapitałowych, dzięki odkładaniu części dóbr, które pozostały im po zaspokojeniu najniezbędniejszych potrzeb. Społeczeństwa dzisiejsze, żyjące z dorobku tysięcy lat produkują z łatwością, zapominając jak ciężkie było gromadzenie pierwszych dóbr i jak wielkim wysiłkiem było dla ludzkości stworzenie pierwszych kapitałów. Różnorodne surowce, skomplikowane maszyny i narzędzia, coraz bardziej udoskonalone środki przewozowe, nawozy i przyrządy do drenowania gruntów, domy i stodoły, tamy, i t.d. tworzą dziś ogólny zasób dóbr, niezbędnych dla produkcji nowych dóbr, czyli kapitał.

W miarę rozwoju wymiany pieniężnej, oraz nagromadzenia przez poszczególne jednostki zasobów gotówkowych, zyskuje kapitał inne jeszcze znaczenie: nie służy on wyłącznie celom produkcji, lecz tworzy majątek danej osoby, wyrażony w pieniądzu, i służy wyłącznie dla jej celów zarobkowych. Z biegiem czasu więc nagromadzony przez ludzkość zasób dóbr zaczyna służyć dwójkiemu celowi: bądź

wyrażony w pewnej sumie pieniężnej, lub wytworach naszej produkcji służy celom produkcji dalszych dóbr, tworząc kapitał we właściwym znaczeniu, o którym mówiliśmy, *to jest kapitał produkcyjny*, bądź wyrażony w pieniądzu, służy celom zarobkowym jednostki, której stanowi własność *tworząc tak zw. kapitał zarobkowy*. Kapitał zarobkowy zjawia się jednak znacznie później, to jest w chwili znacznego już rozwoju produkcji, gdy wszelkie przedmioty wymiany oceniane są na podstawie ich wartości pieniężnej, gdy nastąpiło już pewne nagromadzenie bogactw, gdy wreszcie majątek wyrażony w pieniądzu może być użytkowany dla nabycia wszelkich wytworów produkcji, oraz przedmiotów wymiany, więc i siły roboczej. Jedynie jednak kapitał wytwórczy czyli produkcyjny służy do wytworzenia nowych wartości, kapitał zarobkowy ma jedynie na celu przysporzenie dochodów swemu właścicielowi.

Tak więc dobra wytworzone przez nas dadzą się podzielić na dwie kategorie: jedne z nich służą bezpośrednio do zaspokojenia naszych potrzeb, jak artykuły spożywcze, ubranie, meble, i t. d., tworząc tak zw. *dobra konsumpcyjne*, czyli dochód, inne zaś, jak maszyny i narzędzia, wozy, drogi i mosty, maszyny, fabryki i majątki ziemskie, służą dla produkcji innych dóbr, tworząc *dobra produkcyjne, czyli kapitał*. Ścisłe rozgraniczenie kapitału i dochodu jest wysoce utrudnione. Znaczna liczba przedmiotów, zależnie od sposobu, w jaki się ich użyje mogą stanowić kapitał lub dochód. Jajo kurze np. jest kapitałem, gdy podkładamy je kurze, stanowi natomiast nasz dochód, gdy je gotujemy celem spożycia. Węgiel stanowi kapitał, gdy palimy nim w kotle maszyny parowej, dla celów produkcji, nie jest kapitałem, gdy palimy nim w piecu. Cukier, chleb i mąka, ubrania i t. p. stanowią kapitał dla właściciela sklepu, który za ich pośrednictwem zyskuje dochody, nie stanowią go dla publiczności, kupującej te artykuły dla potrzeb spożycia.

Podobnie i pieniądz może być, lub nie być kapitałem. Pieniądz użyty dla celów produkcji tworzy kapitał produkcyjny, czyli wytwórczy, pieniądz wypożyczony stanowi typowy kapitał zarobkowy, pieniądz zaś użyty do stroju, jako monety złote, lub srebrne, tworzące naszyjnik lub kolczyki posiada charakter typowo konsumpcyjny, to jest służący celom spożycia.

Istnieją jednak pewne zasadnicze cechy, charakteryzujące kapitał i dochód. *Kapitał stanowią dobra, posiadające cechę trwałości, dochód dobra zużywane przez nas w miarę spożycia, lecz które stale odzyskujemy*. Kapitałem więc jest dom, przynoszący dochody, fabryka, majątek ziemski, las, ogród, papiery państwowe, akcje, lub obligacje towarzystw, wreszcie pieniądze, suma pieniędzy wypożyczona lub zachowana. Dochód natomiast wytworzony przy pomocy kapitału i pracy przy-

nosi nam dom lub majątek wydzierżawiony, procent od kapitału, dywidenda od akcji i t. d.

Kapitał posiada jednak jedynie wówczas charakter trwały, gdy jest przez nas odpowiednio zasilany: dom wymaga odnawiania, majątek — wkładów w ziemię i budynki, przedsiębiorstwo — odnawiania maszyn. Dla trwałości kapitału niezbędna jest więc częściowa zamiana na kapitał uzyskiwanych dochodów. W życiu gospodarczym dokonuje się bezustannie przemiana dochodu w kapitał i kapitału w dochód. *Jednostka, która zamiast konsumować cały swój dochód, część odkłada tworzy kapitał, oszczędza, jednostka zaś, która sprzeda majątek, dom, lub przedsiębiorstwo i uzyskaną sumę przeznaczy na spożycie traktuje kapitał jako dochód, niszczy go, czyli jak mówią w języku potocznym „zjada“.*

Pojęcie trwałości, jakie łączymy z pojęciem kapitału w odróżnieniu od dochodu, nie jest dla każdej z dwu postaci, jaką przyjmuje kapitał jednakowe. Kapitał produkcyjny, czyli wytwórczy posiada zwykle ograniczony czas trwania: służy on do wytworzenia większej lub mniejszej liczby wytworów produkcji, poczem stopniowo zanika. Tak więc zboże, które się zasiewa, nawóz, którym się uprawia ziemię, węgiel, którym się pali, nic, którą się przedzie znikają po jednorazowym zużyciu na cele produkcji, i noszą nazwę *kapitałów obiegowych*; maszyny i narzędzia, urządzenia dla celów produkcji, tunele, kanały i t. p. posiadające zdolność trwania przez dłuższy okres czasu, i służące szeregowi aktów produkcji noszą nazwę *kapitałów zakładowych*. I ten jednak rodzaj kapitału produkcyjnego wymaga ciągłych nakładów, napraw i uzupełnień, jeśli chcemy przedłużyć jego trwanie. Natomiast kapitał zarobkowy zużyty lub wypożyczony na cele produkcji nie niszczy się, lecz stale odnawia przez oprocentowanie i konieczność zwrotu. Kapitał zarobkowy ma bowiem na celu nietylko uzyskanie pewnej nadwyżki, stanowiącej dochód, lecz nadto zdobycie, jeszcze nadwyżki, pokrywającej możliwe straty. Kapitał produkcyjny użyty na cele przedsiębiorstwa, bez względu na ilość pracy, włożonej na jego wytworzenie, musi być po pewnym czasie zwrócony, z chwilą gdy zaoszczędzone wytwory produkcji, dorównają wkładom, poczynionym przy zakładaniu przedsiębiorstwa. Mówimy wówczas, iż kapitał został umorzony. Im większą jest trwałość użytego kapitału, tem dłuższy jest okres w którym następuje umorzenie kapitału. Np. koszt przy przeprowadzeniu kanału morskiego, obliczone na miljarde, zwrócone być mogą zaledwie po upływie lat kilkudziesięciu.

Trwałość kapitału zarobkowego, jednocześnie zaś możliwość ścisłego obliczenia sprawiły, iż wszelkie rodzaje kapitału sprowadzamy do ich wartości pieniężnej. Wyrażamy w pieniądzu dochód naturalny, uzyskiwany z ziemi lub przedsiębiorstwa przemysłowego

wego, na podstawie uzyskanego dochodu pieniężnego obliczamy wartość majątku, jednocześnie zaś plony, uzyskane z produkcji przemysłowej i rolnej, utożsamiamy z zyskiem, jaki przynosi nam kapitał zarobkowy, obliczając jaka ilość plonów, wyrażonych w jednostkach pieniężnych, przypadnie nam na każde 100 jednostek pieniężnych wartości naszego majątku, to jest obliczając zysk z majątku w procentach. Powyższe obliczenie wartości majątku i przynieszonego dochodu nazywamy kapitalizacją.

Przepisy dyscyplinarne dla oficerów i szeregowych Straży Granicznej.

UWAGI OGÓLNE.

1. Znajomość przepisów dyscyplinarnych.

„Nieświadomością prawa nikt nie może się tłumaczyć”. Zasada ta wspólna jest ustawom karnym całego świata. Nie może zresztą być inaczej, bo ustawy byłyby niewykonalne: prawie każdy przestępca tłumaczyłby się niezajomością obowiązujących przepisów prawnych.

Wprawdzie P. D. *) polecają stosować względem szeregowych, którzy ze względu na krótki czas służby, lub z przyczyn od siebie niezależnych nie znali przepisów, które naruszyli, t. zw. „zawieszenie wykonania kary” (§ 11), — zawieszenie to jednak ma na celu głównie danie im możliwości zapoznania się z obowiązującymi przepisami.

Gdybyśmy chcieli porównać pod względem znajomości przepisów disc. stosunki w wojsku i Straży Granicznej, musielibyśmy o ile chodzi o armję wziąć pod uwagę przede wszystkim osoby wojskowe zawodowe, obowiązane jak wiadomo do szczególowej i dokładnej znajomości wszelkich obowiązujących przepisów.

Nie mówiąc już o oficerach, a w pewnych wypadkach i szeregowych Straży Granicznej, którym P. D. przyznają prawo nakładania kar, każdy szeregowy powinien pamiętać, że może być powołanym na członka komisji dyscyplinarnej, w której wypadnie mu sądzić swego kolegę i orzekać nieraz o całej jego przyszłości. Już więc nie tylko służbowym, ale i obowiązkiem sumienia jest dokładna znajomość P. D.

*) Dla skrócenia oznaczać będziemy „Przepisy dyscyplinarne dla oficerów i szeregowych Straży Granicznej” skrótem

2. Powszechna ustawa karna a przepisy dyscyplinarne.

Każdy obywatel państwa obowiązany jest do poszanowania przepisów, mających na celu utrzymanie i ochronę porządku prawnego społeczeństwa. Ogół tych przepisów mieści się w prawie karnem, ściślej mówiąc ustawie karnej, obowiązującej wszystkich bez wyjątku obywateli i dlatego noszącej nazwę powszechnej. Naruszenie nakazów, zawartych w ustawie karnej, zagrożone jest skutkami prawnymi w postaci kary.

Od swych pracowników wymaga Państwo więcej, niż przestrzegania ogólnie obowiązujących przepisów. Podobnie jak pracodawca ma prawo żądać od swego robotnika, by ten ostatni nie tylko był „porządnym człowiekiem” w rozumieniu ogólnem, lecz także sumiennie wypełniać przyjęte na siebie obowiązki służbowe, — tak i Państwo domaga się od swych urzędników, osób wojskowych, funkcjonariuszów Policji Państwowej i Straży Gran. sumiennego i wiernego wypełniania obowiązków służbowych, na wypadek zaś naruszenia tych obowiązków grozi karami dyscyplinarnymi.

Jak z jednej strony zadaniem powszechnej ustawy karnej jest ochrona porządku prawnego społeczeństwa, — tak z drugiej strony zadaniem P. D. jest utrzymanie karność i porządku służbowego w Straży Granicznej (§ 1).

Powszechna ustawa karna ma zastosowanie do ogółu obywateli, (stąd nazwa: powszechna), a więc także do wszystkich rodzajów pracowników państwowych z wyjątkiem wojska. Przepisy dyscyplinarne mogą być stosowane tylko do tej grupy pracowników państwowych, dla której zostały wydane. Nie może zatem być pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej obywatel nie będący na służbie państwowej, nie można karać strażnika granicznego na podstawie przepisów dyscyplinarnych wydanych dla Policji Państwowej i t. p.

Osądzenie sprawy w drodze dyscyplinarnej nie może w żadnym wypadku uwolnić winnego od odpowiedzialności karnej, o ile dany czyn karygodny podlega ukaraniu na podstawie powszechnej ustawy karnej. Wynika z poprzednich wywodów, że odpowiedzialność dyscyplinarna, w stosunku do odpowiedzialności karnej, jest tylko dodatkowa, podyktowana specjalnymi wymogami służby państwowej, przestępstwo dyscyplinarne zaś nie musi być równocześnie przestępstwem karnym.

3. Cel P. D.

Jak już wspomnieliśmy poprzednio P. D. mają na celu zapewnienie karność oraz porządku w Straży Granicznej. Innymi słowy zadaniem P. D. jest dostar-

czenie przełożonym, powołanym do utrzymania karności, środków do przywrócenia karności w razie jej naruszenia, równocześnie zaś pełnić mają zadanie wychowawcze, przez wpojenie w oficerów i szeregowych Straży Granicznej zasad karności.

4. Wykład P. D.

Uwagi niniejsze mają na celu wyjaśnienie ogólnych pojęć i omówienie głównych zasad P. D. i ułatwienie w ten sposób zrozumienia poszczególnych paragrafów P. D. Dostosowany do potrzeb służby Str. Gran. układ P. D. jest bardzo jasny, dlatego wstrzymujemy się od komentowania poszczególnych jego artykułów. Wybrany przez nas system wykładu ma tę jeszcze dodatnią stronę, że pomijając mało znaczące szczegóły, na pierwszy plan wysuwa przewodnie myśli P. D. i ich ducha.

Następne wywody zgrupują się około trzech działów:

1. Przepięstwo dyscyplinarne.
2. Kara dyscyplinarna.
3. Postępowanie dyscyplinarne.

Nowa organizacja więziennictwa.

W d. 1 lipca r. b. weszło w życie rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej z d. 7 marca 1928 roku w sprawie więziennictwa. Kładzie ono kres dotychczasowej różnorodności ustrojów więziennych dzielnicowych i stwarza jednolitą dla całego państwa organizację więziennictwa.

Właściwy ustrój więzień jest sprawą pierwszorzędnej wagi. W systemie kar, których używa współczesne prawo karne, jako środka do zwalczania przestępczości, naczelną rolę zajmuje kara pozbawienia wolności. Jest to dziś powszechna prawie kara za wszelkie przestępstwa i główne narzędzie walki ze światem zbrodni i występku. Wobec tak ważnej roli, wyznaczonej tej karze, właściwa i celowa organizacja więzień ma ogromne znaczenie nie tylko dla wymiaru sprawiedliwości karnej, lecz i ogólnopolskie.

Nowe prawo więzienne stanowi krok naprzód w porównaniu ze stanem dotychczasowym. Starając się zrealizować zarówno zdobycze nauk penitencjarnych, jak i rezultaty długoletniego doświadczenia państw, w których więziennictwo stoi na wysokim poziomie, dąży ono do uzgodnienia postulatów nauki i żądań humanitaryzmu z potrzebami rzeczywistości.

Naczelną zasadę organizacji więziennictwa są następujące:

Więziennictwo stanowi odrębną gałąź administracji państwowej, na której ciele stoi minister spra-

wiedliwości. Przewidziana jest szeroka kontrola nad więziami. Prokuraturze służy nie tylko prawo nadzoru ściśle penitencjarnego, lecz i nader obszerne uprawnienia w zakresie kontroli ogólnej nad całością życia więziennego.

Więzienia są dwojakie: karne dla więźniów już skazanych i śledcze dla osób aresztowanych zapobiegawczo. Pozatem dzielą się więzienia na klasy, stosownie do pojemności.

Wszyscy więźniowie mają zapewnione dostateczne pożywienie i należyte warunki higieniczne i sanitarne.

Zgodnie z najnowszymi tendencjami kryminologii, kara jest środkiem do poprawy więźniów i przestoczenia ich na użytecznych członków społeczeństwa. Ustrój i system więzienny są zatem tak określone, ażeby stworzyć jak najpomyślniejsze warunki do osiągnięcia powyższego celu.

Główną przeszkodą do realizacji celu poprawy jest fatalny wpływ, wywierany przez współtowarzyszów więziennych. Dla sparaliżowania zgubnego wpływu środowiska, a przynajmniej jego ograniczenia do minimum, przewiduje się odpowiednią segregację i klasyfikację więźniów. Nieletni do lat 17 umieszczani będą w oddzielnych więzieniach, lub oddziałach. Tak samo kobiety. Również więźniowie śledczy nie mogą być umieszczani razem z karnymi w tem samym więzieniu lub oddziale. Ponadto więźniowie, odbywający karę ponad 3 lata, dzielą się na klasy, w zależności od cech indywidualnych i stopnia przestępczości. Prócz tego rodzaju profilaktyki prawo o więziennictwie ustanawia szereg pozytywnych środków poprawczych.

W więzieniu obowiązuje bezwzględny rygor i karność. Za dobre sprawowanie się, postępy w pracy i nauce przyznaje się znaczne ulgi i nagrody aż do przedstawienia o przedterminowe zwolnienie i ułatwienie. Wdrożenie więźnia do pracy, nauczenie go rzemiosła, które da mu możliwość uczciwego zarobkowania, to najlepszy sposób poprawy. To też w więzieniu panuje obowiązek pracy.

W celu zwalczania ciemnoty i braku zasad moralnych, tych głównych krzewicieli przestępstwa, więźniowie korzystają z nauk moralnych i pociechy religijnej swego wyznania, oraz podlegają obowiązkowemu nauczaniu. Zakres nauki odpowiada mniej więcej programowi szkół powszechnych i rzemieślniczych, pozatem przewidziana jest praca oświatowa pozaszkolna.

Jednym z najważniejszych sposobów poprawy więźniów, rokującym pewne nadzieje, jest system progresywny, stosowany do skazanych ponad 3 lata. Polega on na tem, że więźniów umieszcza się w odpowiednich więzieniach i segreguje na klasy. Przechodzą oni z klas niższych do wyższych w miarę

bręgo zachowania się, postępów w nauce i pracy oraz okazywanej poprawy moralnej, a w związku z tem poprawiają się stopniowo i warunki ich więziennego bytu. Odwrotnie, w razie złego sprawowania się, lenistwa i braku poprawy moralnej, schodzą więźniowie do klas niższych. Los więźnia oddany jest zatem w jego własne ręce. Własny interes, jaki ma więzień w poprawie swego bytu oraz otrzymaniu najwyższej nagrody w postaci uwolnienia przed końcem kary, lub ułaskawienia, jest dla niego potężnym bodźcem do pracy, kształcenia się oraz poprawy moralnej. System progresywny okazał się najlepszym z istniejących dotychczas systemów więziennych.

Nowością w nowym ustroju więzień jest ścisła współpraca społeczeństwa z administracją więzienną. Komitety, składające się i z przedstawicieli społeczeństwa, współdziałają w opiece moralnej nad więźniami oraz opinują co do przedterminowego uwolnienia i ułaskawienia. Komitety te wraz z patronatami mogą oddać nieocenione usługi zwłaszcza w najniebezpieczniejszym dla więźnia momencie — opuszczania przezeń murów więziennych. Wynalezienie mu pracy i danie możliwości utrzymania się na powierzchni uczciwego życia powstrzyma go w dużej ilości wypadków od popadnięcia w recydywę i stoczenia się na zawsze w odmętę zbrodni.

Takie są w ogólnym zarysie podstawy, na któ-

rych opiera się nowa organizacja więzień. Przenika ją szlachetny humanitaryzm, współczucie dla przestępcy, będącego często ofiarą stosunków społecznych lub nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, oraz wiara w tkwiące w duszy ludzkiej pierwiastki dobra.

Czy szczytne te idee okażą się skuteczną bronią w walce z przestępstwem i dadzą spodziewane przez prawodawcę wyniki — pokaże przyszłość.

Dużo, bardzo dużo będzie zależało od umiejętności i poświęcenia administracji więziennej, a także i społeczeństwa, które w patronatach i komitetach ma rozległe i wdzięczne pole do działania dla wspólnego dobra więźniów i społeczeństwa.

S. Z.

„Odważył duszę swoją dla Ojczyzny”..

*Wspomnienie o uwolnieniu 10-ciu więźniów z Pawliaka przez pułkownika Jura - Gorzechowskiego. *)*

Dzień dzisiejszy ma jakgdyby dwa oblicza. To zwartym frontem polskiego świata pracy, cały naprzód podany, ku przyszłości niezachwianie kroczy, — to

*) Wspomnienie powyższe drukował w Nr. poświęconym X-leciu warszawski „Kurjer Poranny” z 11 listopada b. r.

Jasieńczyk.

Urywek z dłuższej historii.

Pochmurny i mglisty dzień listopadowy powoli przechodził w brudno-ciemną, chlapiącą deszczem noc, w której światła domostw i latarni mdlały, tworząc szereg rozlewających się plam. Rzadkie błoto kłaskało pod stopami i jak polip swe macki wyciągało do butów chwytając za podeszwy i liżąc je swą zimną śliną. Drobnie deszczowe krople gęsto padały na płaszczyznę, zdradziecko i cicho czepiając się jego powierzchni, aż naskórek na ciele od czasu do czasu drgał dreszczem wstrętu. Brrr... Jakżesz miłą jest gwałtowna ulewa lipcowej burzy w porównaniu z tą nieznośną chlapaniną.

Strażnik Nowak bohatercko brnął w mokrą i zimną ciemność, szeroko, a powoli rozstawiając stopy i zważając aby, przypadkiem, nie ucałować matki — ziemi, cicho płaczącej brudnymi oczami kałuż. Wykonywał swą codzienną służbę patrolową. Nareszcie wszedł na leśną ścieżynę i odetchnął. Już błoto nie chwytalo za buty, tylko ciemność nocy stała się tak czarna i gęsta jak smoła, że nijak wzrokiem nie zdołał jej przebić. Posuwał się omackiem, zdany tylko na instynkt i pamięć, klnąc w duszy każdą gałąź, o którą twarzą zaczepił.

Podczas do czasu przystawał nad słuchując, lecz słyszał tylko miękki szelest kropeł deszczowych, obsu-

wających się po konarach sosen na ziemię i, znowu szedł. Raptem, przed samymi oczami zamajaczyła mu jakaś sylwetka, jednocześnie otrzymał potężne uderzenie w nos, aż mu na chwile zaświeciły wszystkie gwiazdy, dzięki czemu mógł widzieć jak odbił się od niego szary kłęb człowieczy i runął w krzaki. „Stój, cholero!...” Trzasnął zamek karabina i promień światła z latarki elektrycznej zgaśnię w ciemność, oświetlając czołgającego się pod jałowcami człowieka.

— Wyłaz drabie!... Ręce do góry! —

— Zaraz, panie kochańszczy, tylko wstane... o, już — proszę bardzo! —

— Chciałeś mnie ukatrupić?! —

— Broń Chryste Panie! To tylko moja głowa zawadzifa szanowny nasek! —

— Mógłbyś, draniu, na takie wycieczki przynajmniej miękka czapkę wkładać na swój twardy łeb! —

— Owszem, panie kochańszczy, następnym razem włożę do czapki poduszkę. —

— No, bez dowcipów!... Wtył zwrot! —

— Jak musztra, to musztra... Już zrobione. —

— Odlóż broń! —

— Broń? jaką? nie mam żadnej, może ten scyzoryk? ale gdzież jabym takiego ładnego pana takim połamanym kozikiem zgał, zresztą, jabym nawet muchy nie zarżnął. —

znów, zadumany, w niedaleką przeszłość spogląda, skąd idą ku nam jak żywe, wszystkie niedawne walki, wysiłki, prace i ofiary złożone na ołtarzu tego wielkiego dzieła któremu Polska Odrodzona na imię.

W dniu dzisiejszym w dniu uroczystego obchodu dziesięciolecia niepodległego bytu, stajemy jakgdyby na skrzyżowaniu dwóch promieni naszej samowiedzy narodowej: jesteśmy silni wiarą w przyszłość i dumni przeszłością, dumni ogromem tego, co zostało już dokonane.

Możemy śmiało powtórzyć dziś za Mickiewiczem:

„I mam je, mam tych skrzydeł dwoje..

Lewem o przyszłość, prawem o przeszłość uderzę”...

Przyszłość i przeszłość nasza równe dziś mają prawa obywatelstwa wśród nas. A skoro przyszłość nasza, zawarta w mocy umysłów i serc i w tężyźnie ramion, kroczy dziś ulicami Warszawy, to niechaj przeszłość nasza, — jeżeli słowo obudzić ją zdolne, — kroczy ulicami wspomnienia.

Zdobyliśmy niepodległość. Zdobyliśmy ją — za mało rzec — orężem. Zdobyliśmy ją bohaterstwem. Zaś bohater narodowy to nie tylko rycerz ze stalowym mieczem w prawicy, to także — i to przede wszystkim — ten, co jak powiada Mickiewicz, „odważył duszę swoją dla Polski”.

— Nie gadać, odłożyć! —

— Niech lepiej pan zabierze, bo jeszcze zginie w trawie. —

Nowak obszukał przytrzymanego, znał go z widzenia, jako niepoprawnego włóczęgę z sąsiedniej wsi, bezczelnego i sprytnego nicponia, który zawodowym przemytnikiem nie był, ale dla przemytników zbierał informacje i pośredniczył.

Coś tam porzucił w krzaku? —

— Nic, panie kochańszy. —

— Poszukaj i podnieś! —

O, jak pan ślicznie świecił!... A, jest... Upuściłem ze strachu fajeczkę i tytoń. —

— Zbierz i te cygara! —

— Rzeczywiście, ale to nie moje, chyba że pan mi je podaruje? —

— Dobrze, dobrze, a teraz pójdziesz przedemną na placówkę! —

— Panie kochańszy, kiedy mi to z drogi? —

— No, dalej, kiedy cię zapraszam grzecznie i oświetlam drogę to bądź łaskaw, bo mogę stać się niegrzecznym! —

— O, tak to rozumię!... Jak gościnność, to gościnność... Już smaruję!...

A da pan sznapsa na rozgrzewkę?... Oba żeśmy setnie przemazli...

Mieliśmy takich. Zachował się dotąd, dokument, który odegrał niegdyś rolę miecza - oswobodziciela w rękę bohatera, obywatela Jura - Gorzechowskiego. Dokumentem tym, jak mieczem, rozwalone zostały okute bramy więzienia „na Pawiaku”, dziesięciu więźniów - skazańców ujrzało wówczas światło dnia bożego, a całe bohaterstwo tego, co walczył tą bronią, zawarte zostało w tych kilku widniejących na tym dokumencie słowach:

„10 czełowiek priniał. Rotmistr baron von Budberg”.

„Diesiat' czełowiek priniał”... Przyjął dziesięciu ludzi. „Przyjął” — czy rozumiecie, do jakiej potęgi urasta to słowo? „Rotmistr baron von Budberg”, obywatel Jur - Gorzechowski, „przyjął” skazańców z rąk oprawców, z rąk męki i śmierci, by ich powrócić życiu i świętej sprawie walki o niepodległość.

Przypomnijmy sobie te znane dzieje.

Według słów obywatela Jura było tak. W marcu 1906 roku jeden z ówczesnych konspiratorów rzucił myśl: wszystkich więźniów z Pawiaka, mających gardłowe sprawy, bo oskarżonych o udział w akcjach bojowych, — uwolnić „hurtem”. Zaczęto przygotowania. Postanowiono uwolnić więźniów „legalnie”, występując w roli władzy, posiadającej wszelkie do tego prawa. Obywatela Jura wybrano na kierownika wypraw i przedzierzgnięto go w rotmistrza żandarme-

Taka psia służba... Prawda, co?... Jak szanowny nosek?... Twardy bo twardy, aż mi guz na łbie wyskoczył, ha, ha, ha! —

— Stul głębę i prędzej maszeruj! —

— Uu, srogo!... A gdzie to wolność słowa, panie kochańszy?... Chcę pan żeby zamurował sobie głębę, to zamuruje, ale jak zasnę, to będzie kłopot. —

— Ja cię obudzę. Dalej, jazda!... —

— Że, też, panu komendantowi chce się po takiej słocie łązić? —

— Mówiłem, przestań gadać! —

— Wiem, pan komendant gadał, żeby przestał mówić, ale ja pana kochańskiego bardzo lubię i powiedziałbym mu wiele ciekawych rzeczy. —

— Dobrze, porozmawiamy na placówce. —

— Zobaczymy. Jaka będzie gościnność, taka będzie rozmowa.

Panie komendantuniu?... —

— Milcz! —

— A może pan swą gościnność odłoży na jutro, bo mi pilno do chałupy na kolację? —

— Milcz! —

— Oj, joj, joj!... „Gdy srogo lew odłamał... A deszczyk siąpi i siąpi...”

riji, dostarczając mu odpowiedniego umundurowania. Reszta towarzyszy odziana w szynele policyjne, reprezentowała konwój. Ludzi było 7-miu: 5 policjantów, w tej liczbie 2 inteligentów i 4 robocizny, no i Rotmistrz von Budberg.

Obywatel Jur pomyślnie wybrał to nazwisko, zaczerpnięte z pamiętników Siewersa, by usprawiedliwić swój wymowny akcent nie całkiem rosyjski.

Wieczorem 27 kwietnia 1906 r. przystąpiono do wykonania planu. Telefon do kancelarii więzienia z zawiadomieniem, że w nocy przybędzie rotmistrz żandarmerji w celu przewiezienia 10-ciu więźniów do 10 pawilonu,—zrobiony był głosem, a la oberpolicmajster Meyer.

Rotmistrz przybył. Zachował się, jak przystało „władzy”. Były chwile, że życie jego towarzyszy wiślało na włosku. Jedno nieopatrzone słowo, jeden niezręczny gest, jedno pełne zdumienia spojrzenie, wyzwalanego więźnia mogło ich zdradzić. Ale nic. Rotmistrz baron von Rudberg sam osobiście zamknął karetkę więzienną, gdzie znajdowali się uwolnieni, oddał klucz starszemu strażnikowi. Otworzyły się wrota Pawiaku. Karetka wytoczyła się na ulicę. Obywatel Jur wszedł do dorożki. Kazał jechać za karetką, a gdy ta wjechała na odludną dzielnicę, kazał dorożkarzowi zawrócić. Był już niepotrzebny tym, których powrócił sprawie. Zrobiło mu się lekko i wesoło na sercu. Wysiadając, dał rubla dorożkarzowi i odezwał się doń po ludzku:

— Jedź, bracie, i nie oglądaj się...

Dorożkarzowi musiało dech zaprzeć ze zdumienia — może zrozumiał?

Uklonił się i odjechał czempredzej.

Tak oto wygląda jeden z epizodów naszej walki o niepodległość, tak bohaterskiej, tak dziwnej, że następnym pokoleniom wydać się może nie do wiary. A jednak wszystko to było. Ludzie, co „odważyli duszę swoją” dla tej walki, patrzyli w oczy wroga i w oczy śmierci bez zmrużenia powiek. Obywatel Jur-Gorzechowski mówi o tem z prostotą:

— Tak się przejąłem swoją rolą, że nie miałem żadnej tremy.

Udział państwowego monopolu spirytusowego w powszechnej wystawie krajowej w r. 1929.

Państwowy Monopol Spirytusowy weźmie udział w P. W. K., wystawiając swe eksponaty wspólnie z innymi monopolami państwowymi, Mennicą Państwową i Loterią Państwową w jednym pawilonie.

Jak się dowiadujemy, Dykcja P. M. S. zamierza w szeregach map, wykresów i tablic obrazko-

wych przedstawić w sposób poglądowy i jak najbardziej przejrzysty wyniki swej działalności w powierzonej sobie dziedzinie gospodarki państwowej, lecz przede wszystkim szeregiem demonstracji uprzystępnienia szerokiemu ogółowi zapoznanie się naocznie z najważniejszymi sposobami i metodami pracy, stosowanymi w zakładach jej podległych.

Dyrekcja P. M. S. kładzie wielki nacisk na to, aby wyroby jej odpowiadały pod każdym względem jak najdalej idącym wymaganiom. W tym celu wszystkie materiały podstawowe (spirytus, woda i t. p.), zarówno jak i materiały pomocnicze, używane do przygotowywania trunków, poddawane są uprzednio analizie chemicznej w Centralnym Laboratorjum Chemicznym Dykcji w Warszawie i Laboratorjach Okręgowych w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Wilnie, zatrudniających 20 fachowców chemików. Na wystawie urządzone zostanie właśnie jedno z takich laboratorjów, zaopatrzone we wzorowe urządzenia laboratorjum okręgowego, które demonstrować będzie sposoby wykonania podstawowych analiz.

Następnie czynna będzie baterja filtrów, stanowiąca zmniejszony do $\frac{1}{5}$ model urządzeń, które we wszystkich Państwowych Wytwórnich Wódek stosowane są do sączenia przez węgiel drzewny (brzozowy), wódki, dla usunięcia z niej wszelkich szkodliwych dla zdrowia domieszek.

Ponadto, przedstawiony zostanie, ściśle w ten sam sposób jak przebiega w wytwórnich państwowych, cały proces butelkowania spirytusu i wódek, zmechanizowany do możliwych granic i zabezpieczający płyny przed wszelkimi zanieczyszczeniami.

Ponadto dla unaocznienia, w jaki sposób odbywa się w gorzelniach kontrola mocy i ilości wyprodukowanego spirytusu, demonstrowane będzie działanie aparatu kontrolnego Siemens. Celem ujednostajnienia kontroli w całym Państwie, wszystkie gorzelnie zaopatrzone zostaną w aparaty tego systemu, które zakładom, używającym poprzednio przyrządów innych systemów, Dykcja P. M. S. dostarcza na własny koszt.

Co się tyczy wspomnianych na wstępie map, wykresów i tablic obrazkowych to będą one zaznajamiały z organizacją Centrali Dykcji i rozmieszczeniem na obszarze Rzeczypospolitej sieci zakładów jej podległych: własnych rektyfikacji (4), wytwórni wódek czystych (12), hurtowni (128) i sklepów detalicznych (4), które to zakłady zatrudniają łącznie przeszło 1.100 urzędników i pracowników, ponad 2,500 robotników i rzemieślników.

Następnie zobrazowana będzie graficznie: produkcja spirytusu i wódek, konsumpcja (zauważyć w tem miejscu należy, że konsumpcja trunków nie jest u nas zbyt wielka — zajmujemy pod tym względem w Europie 16 miejsce (wpływu z Państw. Mon. Spiryt. do

Skarbu Państwa w r. 1925 — zł. 174.700.000, w roku 1926 — zł. 246.250.000 — w roku 1927.28 — złotych 360.600.000 — na rok 1928.29 — preliminowano — zł. 420.000.000) i t. p.

Zespół eksponatów uzupełnia próby wytwarzanych przez D. P. M. S. rektyfikatów zwykłych, spirytusów podwójnie rektyfikowanych („prima-prima”) i pasteuryzowanych (na aparatach o działaniu ciągłym syst. Barbette'a) oraz wódki czystej, zwykłej o mocy 40% i 45%, („wyborowej”) najprzedniejszej wyrób monopolowy, potrójnie oczyszczany przygotowany na wodzie dystylowanej mocy 45%, denaturatu wraz ze składnikami mieszaniny ogólnego skażania, oraz próby materiałów pomocniczych, jak np. laku, produkowanego we własnej wytwórni D. P. M. S. i surowców do jego fabrykacji.

Wreszcie całość działalności P. M. S. przedstawi specjalny film, który będzie wyświetlany na wystawie.

Wojna celna z Niemcami a ochrona granic.

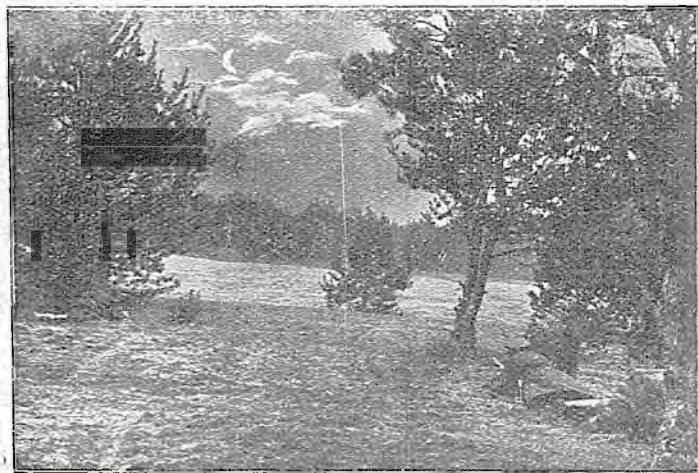
W roku bieżącym zaznaczyła się poraż pierwszy pewna nadwyżka przywozu towarów niemieckich nad wywozem do Niemiec. Przywóz z Niemiec w r. 1926 wyniósł zaledwie 363.359 tys. zł. podczas gdy wywóz z Polski do Niemiec osiągnął 568.481 tys. zł. Zyskaliśmy więc poważną nadwyżkę wywozu w wysokości 205.122 tys. zł. Gorzej już dla nas kształtował się stosunek przywozu do wywozu z Polski do Niemiec i odwrotnie w r. 1927. Wywóz do Niemiec wyniósł bowiem 804.706 tys. zł., przywóz 736.712 tys. zł. Zawsze jednak osiągnęliśmy nadwyżkę wywozu w wysokości 67.994 tys. zł. Rok bieżący przyniósł pogorszenie sytuacji. Wywóz do Niemiec w ciągu pierwszych 8-iu miesięcy roku bieżącego wyniósł 538.015 tys. zł. przywóz osiągnął sumę 615.116 tys. zł., poraż więc pierwszy widzimy nadwyżkę przywozu z Niemiec nad wywozem do Niemiec, wyrażającą się w ujemnym saldzie obrotu handlowego z Niemcami w wysokości 77.801 tys. zł. Niemcy odgrywają poważną rolę w naszym przywozie zagranicznym. Przywóz z Niemiec minerałów i wyrobów farb, barwników i lakierów, przyrządów elektrotechnicznych, papieru wynosi około połowy ogólnego przywozu tych produktów. Poza tem przywozimy z Niemiec znaczne ilości wyrobów gotowych. Nawet w dziedzinie artykułów spożywczych odgrywają Niemcy poważną rolę w naszym przywozie: przywóz skór cielęcych i wołowych z Niemiec wynosi prawie połowę ogólnego przywozu skór. Przywozimy olbrzymie ilości materiałów budowlanych i ceramicznych, metalowych i maszynowych. Znaczny

jest również przywóz środków komunikacyjnych, które jak statki rzeczne, łodzie motorowe, wozy tramwajowe, części rowerowe wynoszą przeszło 90 proc. ogólnego przywozu środków komunikacyjnych. Prawie dziesiąta część ogólnego przywozu z Niemiec stanowią artykuły, których przywóz do Polski jest wzbroniony, a które przywożone są jedynie za specjalnym pozwoleniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, o ile chodzi o przedmioty niewyrabiane w Polsce. Przeciskają się też do Polski towary szklane, wyroby tokarskie i stolarskie, wyroby z żelaza, blachy, samochody, wyroby zegarmistrzowskie, dywany, materje, bielizna, odzież, konfekcja i t. d. Prócz towarów, które przychodzą z Niemiec drogą legalną, odbywa się masowy przywóz towarów niemieckich przez zieloną granicę. Służba ochrony pogranicza ma tu specjalnie odpowiedzialne zadanie, nielegalny bowiem przywóz towarów obcych, uchylający się z pod wszelkich obliczeń statystycznych, uniemożliwia stosowanie środków zaradczych. Oporne stanowisko Niemiec wobec wszelkich wymogów, stawianych przez delegację polską przy rokowaniach traktatowych, czyni konieczną jak najdalej idącą ostrożność w traktowaniu przywozu towarów niemieckich, wzrastający bowiem wywóz do Polski czyni Niemcy coraz bardziej nieustępliwymi w chwili toczących się rokowań traktatowych.

Z działalności Straży Granicznej.

DALSZE REWIZJE W WARSZAWIE.

Dowództwo Straży Gran. przystąpiło, na skutek poufnych doniesień, do szeregu rewizyj w kilkudziesięciu firmach warszawskich, których właściciele podejrzani byli o utrzymywanie kontaktu z przemytnikami, szmuglującymi towary przez granicę niemiecką. W



MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

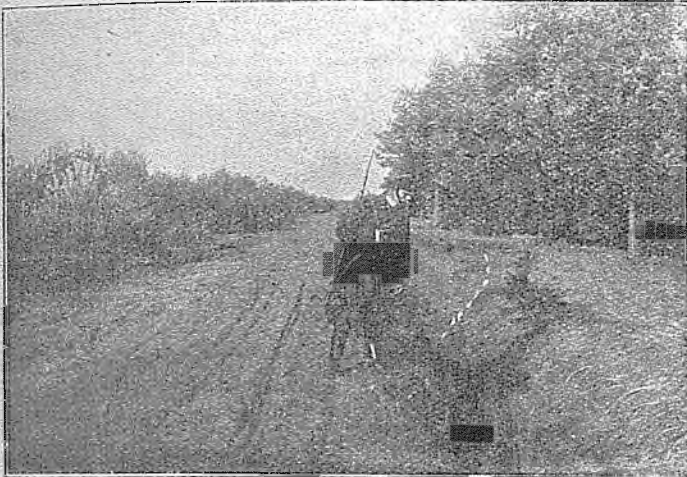
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISZA

CZATY.

(fot. str. Gawęda).

wyniku rewizyj skonfiskowano wielką ilość różnego rodzaju towarów, których właściciele nie mogli wykazać się pokryciem celnym.

Dwa poważne transporty jedwabii przemycanych z Niemiec, opieczętowano w składach Joska Tekelmana i jego brata Lejby. Następnie różnego rodzaju kosmetyki niemieckie skonfiskowano u Mordki Wildberga.

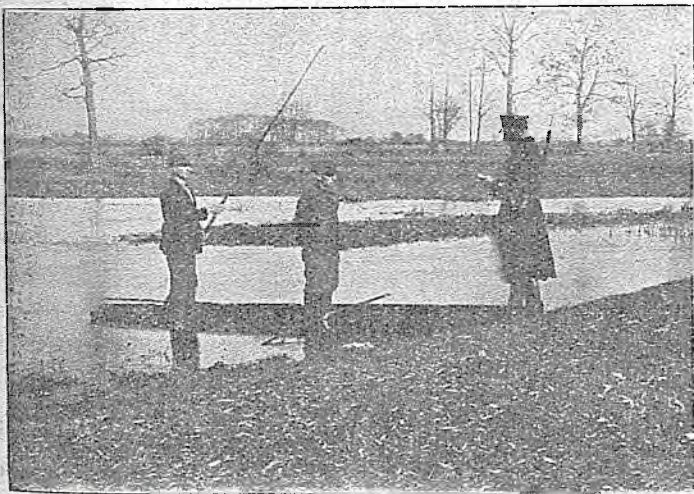


Podjeżrzane ślady.

(fot. str. Gawęda).

W składzie Maksa Girera, ujawniono wielką ilość szmuglowanych przyrządów, w sklepie zaś Benjamina Rosena — kilka koszy nie ocłonych futer. U jubilera Moszka Kopelmana skonfiskowano 52 złote zegarki i 7 dewizek.

Najbardziej sensacyjnego odkrycia dokonano w mieszkaniu braci Plucer - Farna, gdzie dwa wielkie pokoje wypełnione były skrzyniami niemieckich ołówków, wartości kilkuset tysięcy złotych; Plucerowie nie tylko nie posiadali kwitów celnych, ale nawet nie



MUZEUM Rybołówstwo na wodach granicznych.
Polskich
Formacji
Granicznych

(fot. str. Gawęda).

Im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

mieli patentu, uchylając się w ten sposób od wszelkich opłat skarbowych. Będą pociągnięci do odpowiedzialności za podwójne oszukiwanie skarbu państwa.

Ponadto Straż Gran. dokonała rewizyj w szeregu sklepów we Włocławku, gdzie w magazynach Henocha Kreinicha, Icka Joskowicza, Cecylji Kirsztejn, Moszka Weintrauba i wielu innych ujawniono także wielką ilość przemycanych z Niemiec towarów. Skonfiskowane towary przewieziono do urzędu celnego w Toruniu.

Straty skarbu państwa, wynikłe z przemytu ujawnionych we Włocławku towarów, sięgają sumy 350.000 zł.

Dalsze rewizje trwają.

WYNIKI DZIAŁALNOŚCI STRAŻY GRANICZNEJ INSPEKT. OSTRÓW W MIESIĄCU LISTOPADZIE 1928 R.

- 1) Osobników usiłujących przekroczyć nielegalnie granicę do Niemiec przytrzymano — 2.
- 2) Osobników na nielegalnym przekroczeniu granicy do kraju przytrzymano — 8.
- 3) Z przemytem do kraju przytrzymano 6 osób.
- 4) Rewizji pomieszczeń przeprowadzono w 16 wypadkach, przyczem zakwestjonowano i zajęto na rzecz Skarbu Państwa towary pochodzenia niemieckiego, na łączną kwotę 6.800 złotych.
- 5) Główne towary tworzące gros przemytu do kraju są: cygara, wyroby stalowe, części rowerowe i harmonijki ustne.

Co słyhać?

Pan Generał Paślawski Stefan dotychczasowy komendant Straży Granicznej, po oddaniu urzędowania, wyjechał w dniu 11 b. m. do Torunia, by objąć stanowisko Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. VIII. Odjeżdżającego Generała żegnał na dworcu nowy komendant Str. Gr. Pan pułkownik Gorzechowski i oficerowie sztabu komendy Str. Gr.

Przepisy dyscyplinarne. W Nr. dzisiejszym rozpoczynamy druk systematycznego wykładu przepisów dyscyplinarnych dla oficerów i szeregowych Straży Granicznej. Dosłowny tekst przepisów dysc. znajdują czytelnicy w kalendarzu Czat na r. 1929.

Walny Zjazd Legionistów. W dn. 8 i 9 b. m. odbył się VII walny zjazd legionistów. W czasie obrad dokonano wyboru komisji: weryfikacyjnej, statutowej, wnioskowej i komisji matki, poczem przywitany burzliwą, długotrwałą owacją pułk. Sławek wygłosił referat polityczny. Dn. 9-go b. m. odbyło się poświęcenie sztandaru Oddziału Warszawskiego Związku Legionistów Polskich. Ufundowaniem

sztandaru zajęła się Federacja Kobietych Związków Niepodległościowych pod przewodnictwem ministerowej Z. Moraczewskiej. Rodzicami chrzestnymi byli: pani marszałkowa A. Piłsudska i gen. E. Rydz-Śmigły, oraz ministrowa Z. Moraczewska i płk. W. Sławek.

Drugi polski lot transatlantycki. Majorowie Kubala i Idzikowski, niezrażeni niepowodzeniem pierwszego lotu, którego omal nie przypłacili życiem, występują do powtórnej walki o zdobycie Atlantyku. W bież. miesiącu wyjechał na stałe z Warszawy do Paryża mjr. Kubala, aby wraz z mjr. Idzikowskim, który tam już od kilku miesięcy przebywa, osobiście kierować pracami przygotowawczymi, a przede wszystkim w najdrobniejszych szczegółach wyzyskać doświadczenie pierwszego lotu. Fundusze na sfinansowanie drugiego lotu w wysokości 50.000 dol. zapewniła polonja amerykańska; z tej sumy 35.000 dol. już przekazano do dyspozycji lotników, pozostała zaś suma przekazana będzie wkrótce.

Start do lotu nastąpić ma w początkach maja roku przyszłego.

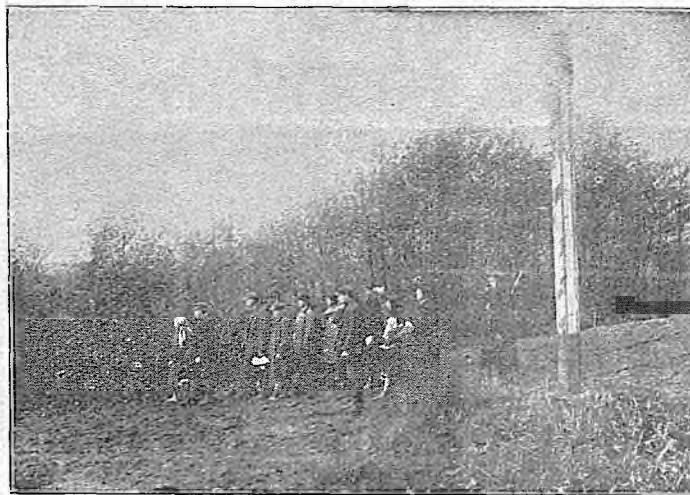
Pożyczka wewnętrzna na cele budowlane. Rada Ministrów upoważniła Ministra Skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki państwowej do wysokości 100 milj. zł. w złocie. Pożyczka przeznaczona jest na zasilenie ruchu budowlanego. Warunki pożyczki, jej kurs emisyjny, termin wypuszczenia, plany umorzenia ustali Minister Skarbu. Minister jest uprawniony ustanowić premje wygrywane w drodze losowania obligacyj. Obligacje nowej pożyczki posiadać będą prawa papierów pupilarnych, jakie przyznane są dotychczasowym pożyczkom.

Poświęcenie Instytutu Wychowania Fizycznego. Dnia 2 b. m. odbył się uroczysty akt poświęcenia tablicy pamiątkowej i wmurowania aktu erekcyjnego w gmachu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach pod Warszawą. Gmach ten, którego mury w 10 rocznicę odzyskania niepodległości naszego bytu państwowego wznoszą się na wysokim brzegu Wisły na Bielanach, królować będzie ze swego stanowiska jak stolica zdrowia, mocy i tężyzny narodu.

Sesja Rady Ligi Narodów. Na odbywającej się obecnie sesji Rady Ligi Narodów w Lugano rozpatrywana będzie kwestja sporu polsko-litewskiego. Przepuszczalnie utworzoną zostanie specjalna komisja, która zajmie się zbadaniem całokształtu zagadnienia i przygotowaniem konkluzji, nad którymi obradować będzie sesja marcowa. Do Lugano wyjechał minister Zaleski w towarzystwie pp. Szumlakowskiego i Tarnowskiego.

Państwowa komunikacja lotnicza. Dn. 12 b. m. przybyły do Warszawy ostatnie dwa samoloty typu

Fokker VII zamówione przez wydział lotnictwa cywilnego Ministerstwa Komunikacji, dla użytku na państwowych liniach komunikacji cywilnej. Ogółem wydz. Lotnictwa cywilnego rozporządzać będzie 7 samolotami typu Fokker, dostarczonemi przez zakłady Fokkera w Amsterdamie. We wszystkie te aparaty wmontowano silniki polskie wykonane w zakładach Skody na Okęciu, które odpowiadają całkowicie wymagom nowoczesnego lotnictwa.



Robotnicy sezonowi.

(fot. str. Gawęda).

Wyszkolenie zawodowe szeregowych p. p. W opracowaniu znajduje się projekt rozporządzenia ministra spr. wewn. o wyszkoleniu zawodowym szeregowych p. p. Projekt wprowadza zasadę, że przejście kursu z wynikiem niedostatecznym powoduje w zasadzie zwolnienie danego szeregowego z policji. Tylko w wypadkach wyjątkowych i to wyłącznie w stosunku do tych szeregowych, którzy pozostawali w służbie czynnej conajmniej jeden rok i za czas ten posiadali dobrą kwalifikację służbową, komendant główny może w pewnych wypadkach odstąpić od zasady zwolnienia ze służby i zarządzić ponowną delegację na kurs szkolny. Analogiczne przepisy zostaną opracowane dla oficerów p. p.

Barbarzyństwa sowieckiej straży granicznej. W ub. tygodniu próbowali dwaj przemytnicy rosyjscy dostać się około Husiatyna przez rzekę Zbrucz na terytorjum polskie. Zauważyli to strażnicy i skierowali na przemytników ogień karabinowy. Jeden z przemytników został zabity, drugi zaś zraniony.

Ludność po stronie polskiej, zwabiona strzałami, przypatrywała się ohydnej scenie, a mianowicie zraniony przemytnik prosił strażnika o pomoc, której jednakże ten nie tylko odmówił, ale tak długo stał nad zranionym, aż ten wyzionął ducha.

Ofiary.

Inspektorat Str. Gran. Cieszyn przesłał na nasze ręce kwotę 39,70 zł., tytułem dobrowolnych składek szeregowych inspektoratu na Łódź podwodną imienia Marszałka Piłsudskiego.

Z komisariatu Żabie otrzymaliśmy kwotę 280 zł., złożoną przez funkcjonariuszów tego komisariatu w celu uczczenia zasług Marszałka Piłsudskiego około odbudowy Polski, w dziesiątą rocznicę Jego powrotu z Magdeburga. Wybór celu pozostawiają szanowni ofiarodawcy Redacji Czat, z tem ograniczeniem, że cel, na który pieniądze zostaną przeznaczone, ma być ściśle związany z imieniem Pana Marszałka.

Wdzięczni za zaufanie przekazaną nam kwotę przeznaczamy na fundusz samopomocy oficerów i szeregowych Straży Granicznej im. Marszałka Piłsud-

skiego. Fundusz ten istnieć będzie przy Kasie Wzajemnej Pomocy Str. Gran i ma być używany na wspomaganie kolegów, którzy zapadli na zdrowiu w służbie. Szczegółowy statut funduszu będzie uchwalony przez Walne Zgromadzenie K. W. P.

Złożone dotąd na nasze ręce ofiary przekazaliśmy w dniu 15 grudnia 1928 jak następuje:

1) Na L. O. P. P. przez Redakcję Polski Zbrojnej — 62,50 zł. (kom. Zakopane 15 zł., kom. Czarny Dunajec 23,50 zł., kom. Dwernik 24 zł. — razem 62,50 zł.).

2) Na Łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego przez Redakcję Polski Zbrojnej — 107,70 zł. (kom. Horodenka 68 zł., I. G. Cieszyn 39,70 zł. — razem 107,70 zł.).

3) Na fundusz samopomocy oficerów i szeregowych Str. Gran. przy K.W.P.—z kom. Żabie — 280 zł.

Jeszcze można nabywać
niezbędny i konieczny dla każdego str. gr. podręcznik
Kom. Sciegiennego

p. t.

Sposoby przemytników

W broszurze tej objętościowo niewielkiej zawarte są wszystkie sposoby przemytnicze, mające miejsce na naszych granicach, bez zaznajomienia się z któr mi walka z przestępstwami granicznymi jest utrudniona. Dlatego każdy str. gr. winien się zaopatrzyć w wspomnianą broszurę, którą można nabywać u autora w cenie zł. 1,50 za egzemplarz, (przy zbiorowych zamówieniach kwotę tę można wpłacać w trzech ratach, oraz w głównej księgarni wojskowej w Warszawie w cenie zł. 2,50 za egzemplarz.

Przy zamówieniach powyżej 10 egzemplarzy kosztów przesyłki pocztowej nie dolicza się. Już tylko niewielka ilość pozostała do rozprzedaży, wskazany zatem pośpiech.

KALENDARZ „CZAT,, NA R. 1929

Już opuścił prasę i jest w tej chwili rozsyłany Szanownym Czytelnikom
którzy go zamówili.

Wobec napływających w dalszym ciągu zgłoszeń Wydawnictwo przystępuje
do druku **nakładu drugiego**. Dlatego kto jeszcze nie zamówił,
niechaj możliwie zaraz nadesła zamówienie.

Cena kalendarza pozostaje niezmienną.

Humor.

KOHN W WOJSKU.

Moryc służy w wojsku. Jest ostre strzelanie Kohn strzelił dwadzieścia trzy razy i dwadzieścia trzy razy chybił.

— Słuchaj Kohn — mówi mu sierżant — mógłbyś spełnić dobry uczynek: strzelcie sobie w łeb.

— Rozkaz, panie sierżancie.

— Wtył zwrot.

Kohn znika za murem. Po chwili słysząc strzał.

— Co ten idjota zrobił — woła sierżant i biegnie na pomoc.

Od Administracji.

Administracja uprasza Szanownych Abonentów o:

1) Regularne opłacanie prenumeraty.

2) Przesyłanie prenumeraty wyłącznie blankietami P. K. O., na konto Nr. 41523. Przesyłka przekazami pieniężnymi jest kosztowniejsza i powoduje trudności przy nadaniu i odbiorze.

3) Dokładne oznaczenie na blankietach: a) adresu, pod którym pismo ma być wysyłane, b) czy prenumerata jest stara czy nowa, c) zmiany co do ilości abonowanych egzemplarzy, w stosunku do miesiąca lub kwartału poprzedniego.

Tylko w ten sposób uniknie się obustronnych żądań i pretensyj. Abonentów, którzy zaprzestają dalszej prenumeraty, uprasza Administracja o każdorazowe powiadomienie jej o tem, dla oszczędzenia wydawnictwu zbędnych kosztów.

Ale Kohn wychodzi z za muru zdrów i cały, i melduje:

— Panie sierżancie, znów chybiłem!

W KOSZARACH.

Kapral do rekruta. — Barania głowo, małpo afrykańska, mordo głupia, ty mnie jeszcze do tego doprowadzisz, że ci powiem kiedyś jeszcze jakie niedelikatne słowo.

LUBI ZDROWOTNOŚĆ.

— Ja tam każdego namawiam, żeby chodził codzień po 3 — 4 godzin.

— A, cóżeś pan doktor czy co?

— Nie, ale szewc.

U FRYZJERA.

Gość: — Chciałbym przystrzyżyc wąsy po angielsku, ale nie wiem, czy mi będzie do twarzy.

Fryzjer: — Możemy spróbować... Przystrzyżę panu wąż z jednej strony; jeśli będzie panu do twarzy, to przystrzyżę i z drugiej strony.

U LEKARZA.

Służący, wyglądający oknem:

— Jedzie chory, pana doktora.

— Powiedz, że o tej godzinie nie przyjmuję.

— Kiedy proszę pana, on jedzie już na karawanie na cmentarz.

POSZUKUJĘ adresu strażnika Płachaka Pawła z którym byłem razem na granicy rumuńskiej w I. G. Zaleszczyki. Po objęciu przez K. O. P. wspomnianego odcinka, zostaliśmy poprzedzieli i w różne strony, kolega wyżej wymieniony ma się prawdopodobnie znajdować na Śląsku.

Po dojeździe do rąk niniejszego ogłoszenia proszę do mnie napisać w sprawie pilnej.

Wszystkim kolegom byłego Inspektoratu przesyłam tą drogą z granicy Pomorza serdeczne pozdrowienie i życzę powodzenia w dalszej pracy.

Wielgos Kazimierz strażnik gran. Nr. 761
Homis. Str. Gran. Krotoszyny plac. Szwarcenowo
pow. Lubawa Pom. orze.

T R E Ś Ć: Pan Komendant Str. Gran. pułk. Jan Jur Gorzechowski. — Wrażenia ze służby w Straży Granicznej. — Straż Graniczna a święta państwowe. — Kapitał i dochód w życiu gospodarzem. — Przepisy dyscyplinarne dla oficerów i szeregowych Straży Granicznej. — Nowa organizacja więziennictwa. — „Odważył duszę swoją dla Ojczyzny”... — Urywek z dłuższej historii. — Udział państwowego monopolu spirytusowego w powszechnej wystawie krajowej w r. 1929. — Wojna celna z Niemcami a ochrona granic. — Z działalności Straży Granicznej. — Co słyszać? — Ofiary. — Ogłoszenia. — Humor. — Od Administracji.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Spółka Akc. Wyd.-Druk. „Praca”, Fr. Bogucki, Kredytowa 2/4.